

Pochwała niepokory

Pippi, reż. Maćko Prusak, Teatr Ludowy w Krakowie

Dzikie łabędzie, reż. Jerzy Bielunas, Teatr Grotoska w Krakowie

**Olga Katafiasz** 

aA aA aA



"Pippi", fot. Klaudyna Schubert

Ciągle nie wiemy, kiedy na dobre wrócimy na teatralne widownie. Bez sanitarnych obostrzeń, maseczek i „mniejszych obsad”. Ale gdy powrócimy do teatru – takiego, w którym bez obawy możemy podzielić się z towarzyszem wrażeniami – koniecznie wybierzmy się tam z dziećmi. Tym bardziej że na krótko przed wybuchem pandemii na krakowskich scenach pojawiły się dwie interesujące propozycje.

Dzikie łabędzie w Teatrze Grotoska to przedstawienie dla dzieci od 7 roku życia (choć wśród publiczności widziałam i młodszych widzów). Adaptacja jednej z najbardziej znanych, ale również najbardziej przerażających baśni Hansa Christiana Andersena w spektaklu Jerzego Bielunas nie traci swojej grozy. Okrucieństwo Królowej Macochy (Małgorzata Hachłowska) jest bezwzględne, a świat, w jaki wygnano jedenastu królewskich synów i ich siostrę, Elizę (Karolina Lichocińska) – nieprzyjazny. Na scenie Grotoski niebezpieczeństwo i obcość wyrażają przede wszystkim kolory: ponure elementy scenografii i kostiumów sprawiają, że tym bardziej współodczuwamy z bohaterami ich zagubienie i smutek. Niekiedy kostiumy są nienaturalnie jaskrawe, co – paradoksalnie – umacnia wrażenie wyalienowania. Bielunas nie straszy małych widzów, ale też nie pokazuje świata lepszym niż ten Andersenowski. Niektóre z postaci, na przykład Królowa Macocha, wydają się dzięki kostiumom i ekspresji aktorskiej groteskowe. Ale owa groteskowość nie pozbawia straszości tego, czemu musi stawić czoło Eliza. W krakowskim przedstawieniu jej postać niesie za sobą feministyczny prawie manifest: odważna, zdeterminowana dziewczyna może pokonać tajemne moce i ludzką zawiść. Córka Króla (Lech Walicki) na przekór wszystkiemu, co ją spotkało, na przekór głupocie i niewierności przeciwstawia się złu – i zwycięża.

Eliza to dzielna, wytrwała dziewczyna, podobnie jak bohaterka Astrid Lindgren. Pippi (Weronika Kowalska) z przedstawienia Maćko Prusaka ma ogniście rude kucyki i mnóstwo piegów, czyli jest dokładnie taka, jak zapamiętały ją pokolenia czytelników i widzów, choćby popularnego również w Polsce serialu z Inger Nilsson. Reżyser i tłumaczka adaptacji, Marta Giergielewicz, mówili w przedpremierowych wywiadach, że kierują swój spektakl do szerokiego grona widzów, dzieci i dorosłych. Co ciekawe, to założenie zrealizowano również w programie do przedstawienia: w pierwszej części, zatytułowanej „Dla młodszych”, czytamy o zapaleniu płuc córeczki Astrid Lidgren, Karin, podczas którego mama zaczęła opowiadać o Pippi, oglądamy rysunki opatrzone cytami „w drugiej zaś, „Dla starszych”, robi się dużo poważniej. Tu znajdujemy przede wszystkim fragmenty książki Jørgena Gaare i Øysteina Sjaastada *Pippi i Sokrates – filozoficzne wędrówki po świecie* Astrid Lindgren oraz biografii pisarki. Przypnam, że nigdy wcześniej nie myślałam o tej rezolutnej dziewczynce w kontekście koncepcji Friedricha Nietzschego czy Edmunda Husserla – lektura programu była dla mnie zaskakująca i pożyteczna. Najbardziej przemówiła do mnie myśl (niestety, redaktorzy programu nie podpisali cytowanych fragmentów), że Lindgren „stworzyła Pippi (...) z pogardy i wstrętu. (...) Pierwsza książeczka z tego cyklu ukazała się w roku 1945” – Pippi jest zatem „dzieckiem wojny”. „Powstała – jak Ewa z żebra Adama – z nienawiści do świata dorosłych”. Podczas gdy w programie pojawiają się nazwiska filozofów, Prusak i Giergielewicz porównują bohaterkę do Greta Thunberg: „Pippi i Gretę łączy wola zmieniania świata na lepsze. Ich przykład pokazuje, że jeśli tej woli jest bardzo dużo, to świat naprawdę da się zmienić”. Mimo wielości bardzo inspirujących odniesień kulturowych najciekawsze wydały mi się jednak sceniczne przygody Pippi i jej przyjaciół.

Bo poza rudowłosą buntowniczką na scenie widzimy również wiernych towarzyszy dziewczynki: Pana Nilssona (Robert Ratuszny) i Konia (Wojciech Lato). Koń, wiadomo, jest koniem, a Pan Nilsson to małpa, ale Maćko Prusak zrezygnował z nadawania bohaterom szczególnych zwierzęcych cech. Owszem, Pan Nilsson niekiedy kuca i kompulsywnie pociera twarz, a Koń ma odpowiednią grzywę i uszy, ponadto czytuje pismo „Konie i Rumaki”, lecz reżyser raczej proponuje widzom zabawę w wyobraźnię, nie pozorując uzwierżenia postaci. Podobnie z dziecięcymi bohaterami – grają ich dorośli (mimo że wyglądający raczej na nastolatków) aktorzy, a starsza część widzowni odnajduje w tym zabiegu nostalgiczne pragnienie, by znów bezkompromisowo reagować na rzeczywistość.

A ta w krakowskiej adaptacji nie wydaje się przerażająca, ale pełna absurdów. Bo niby dlaczego Nauczycielka (Patrycja Durska) zadaje pytania, na które zna odpowiedzi? Czy człowiek, nawet kilkuletni, nie może żyć tak, jak mu się podoba? Skoro sobie radzi (a radzi sobie znakomicie), po co dorośli się wtracają? W przedstawieniu Maćko Prusaka Pippi jest nie tyle superbohaterką, najsilniejszą na świecie dziewczynką, co dziewczynką zadającą inteligentne pytania. A że burzą one spokój małego miasteczka, a przede wszystkim wiodących spokojne życie dorosłych, to już zupełnie inna sprawa. Dla Pippi oczywistym jest, że zasady dorosłych bywają niedorzeczne, więc najzwyczajniej w świecie ich nie respektuje. Swoją niezależność uważa za naturalną i oczywistą – dlaczego więc miałyby się komukolwiek z niej tłumaczyć? Owszem, tęskni za tatą – Kapitanem Långstrump (Andrzej Franczyk), który pojawia się zresztą w najbardziej odpowiednim momencie (co każe zastanowić się nad realizmem całej opowieści) – ale nie poddaje się poczuciu osamotnienia i chandrze, wręcz przeciwnie. Energia i wdzięk Weroniki Kowalskiej, jak również jej towarzyszy (z których najbardziej podobał mi się Robert Ratuszny jako Pan Nilsson) pozwalają uwierzyć nie tylko dziecięcej widowni, że bycie sobą – wbrew wszystkiemu i wszystkim – ma sens. I pozwala, choć odrobinę, zmienić świat na lepsze.

17-06-2020

Teatr Grotoska w Krakowie

Jerzy Bielunas na motywach Hansa Christiana Andersena

Dzikie łabędzie

reżyseria: Jerzy Bielunas

muzyka: Tomasz Łuc

choreografia: Maciej Florek

scenografia: Jakub Fidler

kostiumy: Anna Chadaj, Jakub Fidler

obsada: Barbara Cieślak, Małgorzata Hachłowska, Maja Kubačka, Karolina Lichocińska, Katarzyna Kopczyk, Bartłomiej Olszewski, Lech Walicki, Bartosz Watenborski, Gabriela Oberbek, Jarosław Kozielski, Tomasz Frąszczak

premiera: 15.02.2020

Teatr Ludowy w Krakowie

Astrid Lindgren

Pippi

tytuł oryginału: Pippi Långstrump

adaptacja: Staffan Götestam

tłumaczenie adaptacji z języka angielskiego: Marta Giergielewicz (w tłumaczeniu wykorzystano fragmenty przekładu Ireny Szuch-Wysomirskiej)

reżyseria i choreografia: Maćko Prusak

koncepcja scenografii: Andrzej Witkowski

kostiumy: Marta Śniosek-Masacz

obsada: Weronika Kowalska, Karol Polak, Iwona Sitkowska, Patrycja Durska, Ryszard Starosta, Paweł Kumiega, Maciej Namysło, Wojciech Lato, Robert Ratuszny, Andrzej Franczyk

premiera: 22.02.2020

MAĆKO PRUSAK | JERZY BIELUNAS | KRAKÓW | TEATR LUDOWY | TEATR GROTESKA

Pippi, reż. Maćko Prusak, Teatr Ludowy w Krakowie



Fot: fot. Klaudyna Schubert



Oglądasz zdjęcie 1 z 5

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szpola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook